Opłacone ryczałtowo.

Nr. 27. Kraków-Lwów, dnia 6 lipca 1930 r. Cena numeru 25 groszy. Rok XVIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286.

W pochodzie.

W nadzwyczajnem wydaniu „Czasu“ poświęconem **Kongresowi Centrolewu** redakcja zapytując: „Co zostanie z tych wieców i pochodów, odpowiada: „Wrażenie zupełnie wewnętrzne wielomówności, hałasu, znużenia i nawet nudy“. Tak pisze „poważny“ „mądry“ przewidujący „Czas“.

Co napiszą inne pisma sanacyjne łatwo się domyśleć.

Im bardziej strach rozszerza jej źrenice, im bliższe widzi niebezpieczeństwo dla siebie, tem głośniej krzyczy.

Zwołali Kongres — uchwalili rezolucje, odbyli pochód i cóż? Rezolucje skonfiskował prokurator, pochód się rozwiązał, uczestnicy rozjechali się do domów — wiele krzyku i hałasu, a rezultat?

Niby to jest tak, a całkiem inaczej i jak inaczej!

Są rezolucje, a rezolucje. Wczorajsza była krótka, zawierała pięć zdań, słyszały i uchwaliły te rezolucje kilkudziesięciotysięczne tłumy, i dobrze zapamiętały treść tychże, **dziś już cała Polska powtarza, co uchwalił Kongres obrony prawa i wolności ludu w Krakowie.**

Takie rezolucje pojawiają się w przełomowych chwilach, poprzedzając ważne wydarzenia w państwie — czyny, które tworzą „nowe życie, nowy wprowadzają ład“.

Nieprawdą jest, by pochód w obronie prawa i wolności ludu skończył się, on się dopiero zaczął. Pochód ten pójdzie poprzez wszystkie miasta, poprzez wszystkie sioła. Potężny, i imponujący był w Krakowie i co dzień rósł będzie na siłach.

Nie pomogą żadne sztuczki, kruczki, podstępy, oszustwa, a nawet gwałty. Na siłę znajdzie się siła, na gwałt obrona.

Ten pochód, co rozpoczął się wczoraj z rynku Kleparskiego pod pomnik Mickiewicza, **to pochód Polski całej ku lepszemu jutru, ku lepszej przyszłości.**

Pod pomnikiem Mickiewicza usłyszeli uczestnicy przestrogę — rozkaz: „Kto nie wyjdzie z domu, aby zło znaleść i z oblicza ziemi wygładzić, do tego zło samo przyjdzie i stanie przed obliczem jego“. Stanęło przed obliczem każdego z nas, przestępuje próg domu.

Czyż mamy wprowadzić to zło w domy nasze — posadzić za stołem — ugościć je?

Wszak słusznie powiedział Piłsudski po przewrocie, że nie może być za dużo nieprawości, jeśli państwo nie ma iść ku zgubie. A czyż można było nagromadzić więcej nieprawości jak to sanacja przez cztery lata uczyniła?

Rozpoczął się pochód w Krakowie, by z oblicza ziemi polskiej zetrzeć zło — jakiem jest sanacja. Nadszedł czas, że trzeba sprzedać płaszcz, a kupić miecz. J. B.

Kongres Obrony Prawa i Wolności Ludu

Wspaniała manifestacja chłopów i robotników.

Zapowiedziany na dzień 29 czerwca b. r. **Kongres Obrony Prawa i Wolności Ludu w Krakowie**, wzbudził niesłychane zainteresowanie w całej Polsce. Prasa tak opozycyjna, jak i sanacyjna notowała skrupulatnie wszystkie informacje dotyczące organizacji Kongresu.

Nie brakło pogróżek i prowokacji. Sfery rządzące do ostatniej chwili trzymały w tajemnicy wiadomość czy zezwolą na odbycie Kongresu, czy nie.

Przeszkody.

Oszustwa sanacji.

Sanacja, bezsilna wobec żywiołowego ruchu opozycyjnego, jaki szerzy się po wsiach i miastach — nie cofała się przed żadnym krokiem, by udaremnić, względnie osłabić udział mas w Kongresie.

Jednym z jej kroków było rozesłanie listów „ekspress“ do naszych działaczy organizacyjnych zawiadomień następującej treści:

Kraków, dnia 27 czerwca 1930 r.

„Z powodu haniebnej zdrady P. P. S., która od dłuższego czasu w wielkiej tajemnicy prowadziła rokowania z Belwederem i dzisiaj je właśnie sfinalizowała, zawiadamiamy Was, że Zjazd „Centrolewu“ zostaje odłożony.

Na specjalnie zwołanych zebraniach **w dniu 29** b. m. należy omówić i potępić zdradę **interesów** Demokracji przez socjalistów. Rezolucje przesyłać do Zarządu Stronnictwa. Dalsze szczegóły jutro“.

Listy te opatrzono **podrobioną pieczęcią Okręgowego Zarządu Piasta**, fałszowanym podpisem **p. Witosa**, fałszowanym podpisem **p. redaktora, posła Brodackiego**, względnie p. red. **Bielenina.**

„Nieznani“ osobnicy rozesłali te listy do Zarządu Okręgowego w Poznaniu, Cieszynie, do Zarządu pow. w Makowie, Bochni, Brzesku, Dąbrowy i t. d., do naszych wybitniejszych działaczy po powiatach — w liczbie około 50 sztuk.

Te wszystkie łajdactwa, jakiemi sanacja kierowała się w stosunku do „Piasta“, zastosowywano również i do innych stronnictw.

Dla wywołania zamętu w łonie P. P. S., fałszerze rozesłali depesze ze sfałszowanym podpisem **posła Żuławskiego**, zapowiadając również odwołanie Kongresu, z powodu zdrady Stronnictwa Chłopskiego.

Mimo jednak tych nikczemnych intryg i szykan tak Kongres, jak i cały manifestacyjny pochód, wypadł imponująco.

Fałszywe afisze i ulotki.

Przed Kongresem Centrolewu zaroiło się od ulotek, których celem było odciąganie chłopów i robotników od udziału w Kongresie. Bebesowcy krakowscy (socjaliści popierający Piłsudskiego), wydali ulotkę do „robotników, chłopów, inteligencji pracującej, towarzyszy i obywateli“, w której roiło się od oklepanych, bezdennie głupich frazesów.

Rozszerzano tendencyjnie pogłoski, że uzbrojone bojówki czekają koło dworców kolejowych, w miejscach obrad Kongresu, aby napadać na przybywających. **Wszystko to świadczyło z jednej strony o popłochu, jaki wśród sanacji wywołał zjazd opozycji**, z drugiej strony zaś miało na celu odwieść delegatów od udziału w Kongresie. Zbałamucić, okłamać, zastraszyć — oto był cel tchórzów sanacyjnych.

Przed Kongresem.

Był dzień piękny, upalny. Na ulicach było widać olbrzymi ruch. Raz wraz jakaś grupa maszeruje ze sztandarami, odprowadzana przez straż porządkową na miejsce zbiórki. Tłumy zalegają ulice Krakowa. Wzmożony ruch panował przed lokalem **Starego Teatru, gdzie miał odbyć się Kongres Centrolewu.**

Otwarcie Kongresu w Starym Teatrze.

Sala Kongresu przedstawia obraz Polski w przekroju, obok siebie stoją robotnicy, chłopi, księża. Z galerji powiewają sztandary czerwone, czerwono-zielone, amarantowe w największej zgodzie obok siebie.

Na **dźwięki hymnu państwowego** Kongres podnosi się z miejsc i wysłuchuje go stojąc.

Wicemarszałek Róg (Wyzwolenie) zagaja Kongres, stwierdzając, że obecnie czyni się w Polsce **przygotowanie do wprowadzenia jawnej dyktatury.** Rządy absolutne nie mogą zapewnić krajowi bezpieczeństwa. Przed wojną były niemi: Rosja i **Turcja;** runęły sromotnie. Nie dopuścimy, by taki los spotkał Polskę. **W Polsce wszyscy bez wyjątku muszą szanować prawo.** Władze zachowują się wobec **naszego** Kongresu jak dawne władze zaborcze. **Zatrzymują** auta, dążące na Kongres, fałszują podpisy **na depeszach.** To jest łajdactwo! (okrzyki: Hańba tchórzom!) Poseł Róg odczytuje depeszę **marszałka Daszyńskiego.**

Telegram
38 parlamentarzystów angielskich.

My, członkowie angielskiego parlamentu, przesyłamy pozdrowienia naszym polskim kolegom zgromadzonym na Kongresie w Krakowie i życzymy wam powodzenia w waszej walce o przywrócenie instytucyj parlamentarnych i rządów konstytucyjnych.

Do
Szanownego Zarządu
Fabryki Kos Krenhof A. G.
Styrja

Z prawdziwą przyjemnością przychodzi mi skonstatować, że nadesłane mi kosy Ich Fabryki okazały się w użyciu znakomite — najlepsze z tych, których dotychczas używałem.

Kosy Panów są rzeczywiście pierwszorzędne — dlatego też jestem z nich nadzwyczaj zadowolony.

Witos Wincenty

Wierzchosławice, dnia 30 maja 1930. 406 (—)

Jako pierwszy z mówców przemawiał im. Ch. D. **Urbański, im. Piasta poseł Brodacki, im. Chłop. Str. adw. Hofmokl-Ostrowski, im. Wyzwolenia Dr Putek, im. PPS. poseł Żuławski.** Następnie poseł **Wrona** odczytał rezolucje uchwalone w Starym teatrze, które wśród wielkiego entuzjazmu jednogłośnie uchwalono.

Zgromadzenie zakończył poseł **Madejczyk** okrzykiem „Niech żyje Rzeczpospolita ludowa!" podjętym entuzjastycznie przez zgromadzonych, — poczem tłum zwrócił się w stronę ul. św. Filipa, by imponującym pochodem wyruszyć na Rynek Główny przez ulice: Długą, Basztową, Dunajewskiego, Podwale, Straszewskiego, Podzamcze i Grodzką. Jakkolwiek pochód szedł ósemkami, był tak długi, że w chwili gdy szedł ul. Grodzką, mimo ul. Poselskiej, widać było na przeciwległym końcu tejże dalsze grupy pochodu, znajdujące się jeszcze na ul. Straszewskiego.

Niech żyje praworządność!

Oklaskiwany był napis:

Oddajcie 8 miljonów!

Górnoślązacy nieśli napis:

Śląsk walczył o Polskę dziś walczy o prawo!

Piast miał transparent z napisem:

Żądamy prawa i sprawiedliwości! — Niech żyje Sejm! — Precz z dyktaturą! — Niech żyje Rzeczpospolita Polska!

Pochód zakończył się na **Rynku Głównym** u stóp pomnika Mickiewicza, z którego pożegnali zgromadzone masy krótkiemi przemówieniami:

Ksiądz Panaś, były kapelan Legjonów, który protestował przeciw przywłaszczaniu sobie przez sanację zasług legjonistów i

Poseł Mastek, który zapewnił, że Kraków będzie zawsze niezłomnie bronił wolności. Po tych słowach zgromadzenie rozeszło się w spokoju około godziny 2.30 popołudniu.

Na Rynku Kleparskim.

Na rynku Kleparskim zebrało się **około 50 tysięcy ludzi**. Część uczestników Kongresu zaległa sąsiednie ulice, prowadzące na rynek.

Nad morzem głów powiewały sztandary sześciu stronnictw Centrolewu. Tylko dzięki trzem megafonom, umieszczonym na trybunie, głos mówców mógł dotrzeć do ostatnich szeregów.

Co pisze prasa sanacyjna o Kongresie?

Jak bezczelnie kłamie prasa sanacyjna przedstawiając przebieg manifestacji niedzielnej i liczbę uczestników — na dowód tego przytaczamy wyjątki z sanacyjno-konserwatywnego „Czasu", pisma, które rości sobie pretensję do bezstronności i objektywnego przedstawiania sprawy.

Oto co tam czytamy.

Liczba uczestników.

Ścisłe obliczenie uczestników demonstracji jest oczywiście dość trudne. To pewna, że było bardzo daleko od owych zapowiadanych 40 czy 60 tysięcy. Napływ przyjezdnych nie zaznaczył się zbyt wybitnie i głównego kontyngentu dostarczyli Kraków i gminy podmiejskie. Pochód trwał około 25 minut. Stąd można wnioskować, że brało w nim udział 7—8.000 uczestników, co najwyżej. Włościan było stosunkowo niewiele; około 600 zdołał zgromadzić Piast. W Wyzwoleniu było zaledwie kilkudziesięciu włościan.

Albo też:

Była to demonstracja czysto techniczna bez cienia uniesień i zapału, bo podnoszenie rąk i typowe hańbowanie, odbywało się mechanicznie, na komendę gęsto rozstawionych sygnalistów. Włościanie zachowywali się biernie, pomimo usiłowań prowodyrów, aby ich ożywić i podniecić.

Takie to bzdury wypisuje „Czas".

Zastraszająca statystyka podpalań na Pomorzu

Według obliczeń pomorskiego stowarzyszenia ubezpieczeń w Toruniu w ubiegłym miesiącu zgłoszonych zostało na terenie województwa **pomorskiego 64 pożarów.** Ogólna suma strat wynosi około 287.000 zł.

Przyczyną pożarów **w 23 wypadkach było podpalenie.**

Statystyka powyższa jest nowym przyczynkiem, ilustrującym ogrom klęski podpaleń na terenie całego Państwa. Błędna polityka szacunkowa Pol. Zakł. Ubez. Kraj. prowadzi w prostej linji do podpalania własnego mienia dla uzyskania wyśrubowanych nadmiernie przez Pol. Zakł. Ubez. Wzaj. sum ubezpieczonych.

W krainie „radości życia."

Badania, przeprowadzone przez lekarzy szkolnych, wykazały, że na 123.557 zbadanych dzieci **45.710 jest wycieńczonych i zagrożonych gruźlicą.**

Obrady Rady Naczelnej stronnictwa.

W przeddzień Kongresu odbyło się pod przewodnictwem prezesa Witosa posiedzenie Rady Naczelnej, trwające z przerwą obiadową do późnej nocy.

Po zagajeniu przez prezesa Witosa wygłosił marszałek Rataj referat o sytuacji politycznej i gospodarczej.

Mowca wskazał na rozluźnianie się wewnętrznej spoistości imperjum brytyjskiego, na antagonizm między Włochami a Francją, wskazał na niebezpieczeństwo grożące nam od Niemiec, którzy czyhają na to, żebyśmy się wdali w jakąś awanturę zewnętrzną, albo, żeby wybuchły w Polsce zamieszki wewnętrzne.

Przechodząc do polityki wewnętrznej stwierdził referent, że rząd zwraca tylko uwagę na zagadnienia polityczne, żeby tylko utrzymać się przy władzy, pod tym kątem prowadzi politykę gospodarczą, wskutek czego, mimo okresu dobrej dla przemysłu konjunktury nie dokonano przebudowy przemysłu w kierunku obniżenia cen kosztów produkcji i towarów przemysłowych.

Giełda zbożowa sygnalizuje zwyżkę cen zboża — cóż kiedy mały rolnik nie ma już zboża. Na zwyżce tej mogą zyskać tylko jednostki. Dopiero ogólny urodzaj przy dobrych cenach mógłby poprawić położenie rolnictwa. — Podwyżka cen może się odbić ujemnie na budżecie, którego równowaga jest napięta i zagrożona, rezerwy skarbowe maleją, z przeszło 200 miljonów w kwietniu — spadły na 100 miljonów. Wpływy z monopoli maleją, rząd nie wypełnia swych zobowiązań, coraz bardziej rosną kwitki niewykupione.

Z przedsiębiorstw państwowych zrobił rząd królewszczyzny sanacyjne dla swych wybrańców.

Obecnie idzie atak na opanowanie Banku Polskiego. by mieć tam podręczną kasę dla przedsiębiorstw państwowych. Niepokojącem jest w Banku Polskim odpływ walut. wynoszący od grudnia 1927 do 30 czerwca b. r. przeszło 300 miljonów zł.

Wskutek wyczerpania się materjałów włókienniczych i innych, oraz upłyniennia gotówki w bankach może przyjść sezonowa poprawa odprężenie, trwale może poprawić sytuację dobry urodzaj przy wysokich cenach produktów rolnych, oraz duża zagraniczna pożyczka, dobrze użyta te drobne pożyczki. które się teraz otrzymuje mało powiedzieć, że są parszywe, one są trędowate.

W tych warunkach politycznych i gospodarczych rośnie w masach z jednej strony apatja i zniechęcenie nawet do państwa, z drugiej strony tworzy się grunt podatny dla agitacji radykalnej, nawet bolszewickiej. Niebezpieczeństwo potęguje fakt, że rząd pod względem moralno politycznym przestał istnieć, istnieje fizycznie, mechanicznie, siłą a raczej odruchami siły.

Wobec bankructwa wszelkiej ideji u czynników rządzących i położenia gospodarczego musi niebawem nastąpić „krótkie spięcie".

Mowca omawia wszelkie ewentualności, jakie zajść mogą, uważa rozgrywkę za nieuchronną — im szerszy utworzy się front do walki z sanacją, tem zwycięstwo bliższe i pewniejsze.

Referatu posła Rataja wysłuchała Rada naczelna w największem skupieniu, poczem rozwinęła się obszerna dyskusja w której zabierali głos pp.:

Pasicki z Rudek uważający projektowaną ugodę z ukraińcami za parcelację Polski. Stawia wniosek, by Rada Nacz. upoważniła Zarząd Główny do zawarcia bloku wyborczego całego centrolewu.

Szypuła z Wadowickiego stwierdza upadek wpływu nie tylko rządu, ale państwa u ludu wiejskiego.

Lasocki ze Lwowa poświęca swoje przemówienie polityce zagranicznej, omawia niebezpieczeństwa tejże dla państwa z powodu podkopywania podstaw na których Polska stoi.

Banaczyk z Poznania omawia sprawę ewentualnego bloku wyborczego całego centrolewu ze stanowiska Wielkopolski, która bloku takiego nie obdarzyłaby zaufaniem.

Pos. Dębski uważając, że siła Polski na zachodzie jest siłą na wschodzie zgłasza odpowiedni wniosek.

Poseł Kiernik oświadcza, że jutrzejszy kongres obrony prawa i wolności jest zapowiedzią ostatniego aktu walki — zgłasza rezolucję, zgodną z wnioskiem Pasickiego co do uprawnień Zarządu Głównego.

Głowicz omawia stanowisko Prezydenta w toczącej się walce między sanacją a centrolewem.

A. Witos zajmuje się sprawami Wsch. Małopolski.

Kasperlik stosunkami w armji.

Kulerski polityką zagraniczną.

Osiecki, Gruszka sprawami gospodarczemi.

Nadto przeprowadzono dyskusję nad organizacją pracy wśród młodzieży, poczem uchwalono zgłoszone rezolucje.

Poseł **Kiernik** zreferował projekt zmian statutu, który Rada przyjęła jak również regulamin dla sądów partyjnych.

Do Rady Naczelnej kooptowano posła **Michałkiewicza** i sen. **Erdmanna**, poczem dokonano wyborów do Zarządu Głównego, Sądu partyjnego i Komisji rewizyjnej. — O godz. 10 w nocy zamknął przewodniczący obrady.



Nasz kryzys gospodarczy.

Krakowski Kongres „Piasta" przeprowadził wyczerpującą dyskusję nad położeniem gospodarczem kraju. Zabrał w niej głos między innymi były marsz. **Rataj**. którego wywody przytaczamy poniżej w streszczeniu.

Prawdą jest. iż prawie cały świat przeżywa trudności gospodarcze. Aż nazbyt często słyszymy z obozu sanacyjnego, że kryzys gospodarczy, który przeżywamy w Polsce, jest tylko skutkiem kryzysu światowego, tak zwanej złej konjunktury.

Trzeba jednak stwierdzić, iż **nasz kryzys jest innego rodzaju, niż gdzie indziej i inne ma przyczyny.**

Źródłem kryzysu w innych krajach jest hiperprodukcja, to jest nadmiar wytworzonych towarów, który nie znajduje zbytu. Kanada np. produkuje takie ilości zbóż. że przy największem spożyciu, nie może ich zużyć u siebie w kraju. Niemcy znów, które mają silnie rozbudowany przemysł, wytwarzają taką ilość produktów przemysłowych, iż nie mogą ich skonsumować. Duńczycy mają tak rozwiniętą hodowlę, że przy bardzo nawet obfitem spożyciu wewnętrznem, mają nadmiar nabiału, jaj, mięsa. W krajach tych mamy więc do czynienia z hiperprodukcją.

Kraj głodnych.

Inaczej przedstawia się rzecz w Polsce. My nie mamy hiperprodukcji, czyli nadmiaru wytwarzanych towarów, lecz niedostateczne spożycie wskutek ubóstwa.

Obliczono, że w Polsce jest zaledwie **19 procent ludzi „sytych"**, to jest takich, którzy odżywiają się tak. jak nakazuje medycyna. Reszta spożywa pokarm, który wprawdzie wypełnia brzuch i zaspakaja głód, ale nie daje tych składników odżywczych, które są potrzebne człowiekowi pracującemu. W porównaniu ze Stanami Zjednoczonemi, Anglją, Francją, odżywiamy się jak nędzarze. O ile chodzi o wieś, to dawniej ratowało ją mleko; dziś wartościowa część mleka, tłuszcz, idzie zagranicę w postaci masła. natomiast wieś spożywa bezwartościowe mleko odtłuszczone, które Niemiec lub Duńczyk daje świniom.

Nic też dziwnego, że w tych warunkach gruźlica (suchoty) zaczyna zżerać pokolenie wiejskie. **Gdyby u nas w Polsce ludność zaczęła się odżywiać tak, jak w krajach Zachodniej Europy, to znaleźlibyśmy w kraju zbyt na wszystkie nasze produkty rolne, nie mielibyśmy kłopotu z wywozem ich, nie potrzebowalibyśmy napraszać się z nimi obcym. jak to się dzieje.**

Nasz dzisiejszy „nadmiar" niektórych produktów rolnych wywołany jest tem, iż rolnik musi nieraz od ust odjąć sobie i swojej rodzinie i sprzedać na opędzenie najkonieczniejszych wydatków domowych i na opłacenie podatków, a uboga ludność robotnicza w miastach ma wprawdzie 8-godzinny dzień pracy, ale musi zaciskać pasa przy niskim stanie zarobków i niewygasającem bezrobociu.

PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA.

Podobnie ma się rzecz i z naszą produkcją przemysłową. Kilka przykładów:

Mamy silnie rozwinięty przemysł włókienniczy. który w obecnej chwili jest w ogromnym procencie w zastoju, bo niema zbytu. Czy mamy nadprodukcję? Nie! Gdyby chłop i robotnik polski mógł się zdobyć nie na zbytek czy elegancję, lecz na zaspokojenie zwykłych potrzeb odzieżowych, żeby nie świecił gołem ciałem, to nasz przemysł włókienniczy miałby zapewniony zbyt całej swojej produkcji.

Mamy kłopot z cukrem, który wywozimy, dopłacając słono. Czyż mamy istotnie nadmiar cukru, produkowanego w kraju? Nie! Mamy niedostateczne spożycie w porównaniu z innemi krajami. Gdybyśmy spożywali tak potrzebnego dla organizmu cukru tyle, co ludność niemiecka. czeska i t. p., to nie mielibyśmy nadprodukcji. Dziś z powodu nędzy i wysokich cen cukru jest tak, że ludność nasza słodzi kawę i herbatę bezwartościową sacharyną, sprowadzaną z Niemiec, zabiela mlekiem z pod centryfugi, a Anglicy jedzą nasze masło i karmią świnie naszym cukrem.

Podobnie jak z towarami włókienniczemi, jak **z cukrem, przedstawia się rzecz z węglem. Nie nadmiar produkcji i towaru, lecz niedostateczne spożycie z powodu nędzy.**

Jeżeliby więc panowie z obozu pomajowego pocieszają nas, że położenie nasze jest wynikiem światowej konjunktury, że choroba gospodarcza daje się we znaki nietylko nam, ale i innym, to trzeba stwierdzić, że są to zupełnie różne cierpienia i różne powody: **inni chorują z przesytu, my zaś chorujemy z powodu nędzy i niedojadania!** To też i leczenie naszego kryzysu gospodarczego i środki zaradcze muszą być inne.

JAKIE ŚRODKI?

Oto niektóre z nich:

1) **Wojna i zniszczenie przez nią wywołane, a** następnie konieczność urządzania od podstaw nowego państwa, zjadły kapitał nagromadzony przed wojną na ziemiach polskich. Stworzyć go, wypracować naprędce nie można. Konieczny jest więc nam kapitał zagraniczny w formie długoterminowych pożyczek. Lecz pożyczki zagraniczne tak długo nie zechcą iść do Polski, jak długo będzie panowała obecna niepewność stosunków w Polsce i walka z Sejmem, jak długo będziemy żyli pod groźbami zamachu stanu, „łamania kości" i t. p. Pierwszym i nieodzownym warunkiem uleczenia kryzysu gospodarczego jest **usunięcie rządów sanacyjnej dyktatury i przywrócenie praworządności.**

2) Najliczniejszym konsumentem w Polsce jest wieś. Jeżeli wieś ma się dobrze, to niema kłopotu o zbyt produktów przemysłowych w kraju.

Dla podniesienia zaś zamożności wsi trzeba:

a) **zapewnić opłacalność produkcji rolnej;**

b) **stworzyć warsztaty pracy przez przyspieszenie wykonania reformy rolnej;**

c) **uruchomić przy pomocy pożyczek wielkie roboty inwestycyjne w kraju**, jak budowanie dróg i linij kolejowych, regulacje rzek, budowę kanałów, rzeźni, spichlerzy, (elewatorów), co **zatrudni nadmiar rąk na wsi.**

3) Do zubożenia społeczeństwa przyczyniają się nadmierne ciężary, ponoszone na rzecz państwa i samorządów. **Należy zmniejszyć wydatki, a tem samem ciężary, umożliwi to społeczeństwu podniesienie stopy życiowej** i nabywanie w większym stopniu tak produktów rolnych, jak przemysłowych.

4) Polityka rządów pomajowych poszła **na popieranie kartelów przemysłowych**, których głównym celem stało się podnoszenie cen produktów fabrycznych, albo zapewnianie sobie wygórowanych zysków. A wygórowane ceny zmniejszają spożycie! **Należy więc roztoczyć nadzór nad kartelami, zmusić je do obniżenia cen i wprowadzić równowagę z cenami produktów rolnych.**

5) **W szczególności konieczne jest obniżenie cen węgla i cukru**, wskutek czego wzrośnie spożycie tych produktów w kraju.

Oto niektóre środki zaradcze, które należałoby zastosować. Bezczynne wyczekiwanie na zmianę konjunktury światowej do niczego nie doprowadzi, bo nasz kryzys gospodarczy, nasza choroba gospodarcza jest innego rodzaju. niż gdzieindziej.

PODZIĘKOWANIE.

JWPanom Posłowi Drowi **Kiernikowi** i Mecenasowi Drowi **Sarapacie** z Warszawy za znakomite zastępstwo prawne przed **Najwyższym Trybunałem Administracyjnym** w moich procesach z Ministerstwem Oświaty wyrażam serdeczne podziękowanie

Prof. Gabrjel Dubiel.

DLA LUDNOŚCI WIEJSKIEJ i dzieci najlepszą słodyczą jest **Kanolda** karmelek śmietankowy, rumowy lub kawowy: uważać tylko na napis **K A N O L D** a zadowolenie będzie pewne.

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta".



Pożary i zgliszcza.

We wsi Niweck, pow. sarneńskiego, zdarzył się następujący tragiczny wypadek:

Zamieszkał tam po skleceniu sobie chaty, stajni i stodoły osadnik Jagiełko z sześciorgiem dzieci w wieku od 2 do 16 lat, chłopi jednak tutejsi, niezadowoleni z tego, od szeregu dni odgrażali się, że go spalą, czego wreszcie dokonali w nocy z 14 na 15 b. m., podkładając ogień o godz. 23 pod dach obory za wiatrem, aby nie było można niczego uratować. Nocy tej spał Jagiełko z żoną i dwuletnią dziewczynką w izbie mieszkalnej na dole, zaś reszta dzieci, z wyjątkiem najstarszej córki, która jest na służbie u innego osadnika, na górze w stodole na sianie.

Gdy ogień objął już całą strzechę, matka, zbudzona trzaskiem i wrzaskiem na górze, zorjentowała się, że dom płonie, nim jednak wraz ze zbudzonym mężem, okrywszy się zaledwie płachtami i zabrawszy najmłodsze dziecko, wypadli, by ratować resztę dzieci i dobytek, było już za późno.

Wśród strasznych krzyków, ryku bydła i trzasku palącego się drzewa, w oczach osadników spłonął dom wraz ze stajnią, stodołą i chlewem, a w nim czworo ukochanych dzieci.

Spłonął też cały jego dobytek i inwentarz, koń, dwie krowy, jałówka i prosięta.

Do tej straszliwej zbrodni dodaje następujące uwagi i wrażenia jeden z osadników, korespondent Il. Kurjera Codziennego:

Oglądaliśmy w czasie pogrzebu, t. j. w trzy dni po pożarze, zgliszcza — a i kości jeszcze nie pozbierane, a widok, jaki się przedstawił oczom naszym, był tak straszny, że nikt z nas nie mógł słowa wypowiedzieć.

Nad kupką zwęglonych kości ludzkich klęczała napół obłąkana matka i nie płakała, lecz wyła z rozpaczy, wyrzucając od czasu do czasu słowa, wołające o pomstę do Boga, zaś obok niej stał ojciec z 2-letnim dzieckiem na ręku, cichy, lecz złamany, jakby go już nic nie obchodziło...

Coraz częściej osadnicy polscy padają ofiarami gwałtów popełnianych przez wrogie żywioły, organizowane przez ukraińskich parochów, nauczycieli i t. d. Polak, osadnik znajduje się poprostu jak w oblężonej twierdzy.

Jeden z osadników, porucznik W. P., posiadający działkę w gminie Bertniki, pow. Buczacz, donosi, że w ostatnich dniach po najrozmaitszych przykrościach, najściach i innych trudnościach, które mu poprostu odbierają chęć do życia, padł ofiarą zbrodniczego zamachu ukraińskiego, który polegał na tem, że w nocy podłożono w domu jego kilka wiązek słomy, polanych ponadto naftą, w czem ukryto większy granat niewystrzelony i wszystko razem podpalono. Tylko dzięki czujności swojej i szybkiemu odrzuceniu płonącej już słomy zdołał uratować swe mienie, a nawet i życie.

Jak ciężki jest los tych ludzi, dowodzi końcowy ustęp listu, jaki tenże napisał do Związku oficerów rezerwy: „Apeluję do polskiej opinji publicznej i do Związku oficerów rezerwy, którego jestem członkiem i proszę, by w razie, gdy dostanę kulą w plecy, zaopiekowali się 3 dziećmi i moją żoną".

Baczność Małopolska Wschodnia

Z dniem 1. lipca b. r. został otwarty SEKRETARJAT POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO „PIAST" NA WSCH. MAŁOPOLSKĘ we Lwowie przy ul. Gródeckiej L. 83, II piętro, dokąd należy zwracać się we wszelkich sprawach Stronnictwa.

SEKRETARJAT P. S. L. „PIAST" we Wschodniej Małopolsce.

Pogrom sanacji w Ropczycach!

Na dzień 3 czerwca ogłosili sanatorzy wiec w Ropczycach, zapowiadając na zaproszeniach przybycie trzech posłów: Jarosza, Kautzkiego i Dobrzańskiego. Według ogłoszeń sanacji wiec miał mieć charakter poufny. Obawiała się sanacja, że na wiec publiczny pociągną w ordynku chłopi, by „podziękować" posłom z BB. za stworzony przez nią raj, „za radość życia".

Wszystko co służy sanacji stanęło w dniu 3/VI w sali „Sokola" na rozkaz. Zjawili się w komplecie pp. nauczyciele, którzy jak jeden śpiewają hymn sanacyjny, dalej burmistrze z czterech miasteczek na czele swych mieszczan, dalej handlarze wieprzów, trafikanci, przemysłowcy i t. d. Z duchowieństwa był obecny ks. kanonik Kopernicki z Dębicy, wielki sanator, znany pożeracz ludowców, dalej inteligencja, nie brakło też i zaproszonych chłopów. Zebranie zaszczycił swą obecnością p. starosta, by zapewne być świadkiem adoracji systemu pomajowego. Była to niejako próba sił sanacji w powiecie. Sanatorzy, widząc tak pokaźną liczbę, zdecydowali się wkońcu na urządzenie wiecu publicznego, będąc pewni, że z piastowców tylko przypadkowo może który się dowiedzieć i przyjść, jednak na widok takiej liczby sanacji, nie poważy się na wystąpienie. Referat wygłosił pos. Kautzki. Było to raczej **usprawiedliwienie z błędnej i fatalnej gospodarki systemu pomajowego wobec rolnictwa i wszystkich dziedzin gospodarki państwowej, bez jakichkolwiek widoków na przyszłość.** Następny mowca pos. Dobrzański ograniczył swe przemówienie do występów z pogróżkami pod adresem opozycji, grożąc jej, że idea marsz. Piłsudskiego nie może pod żadnym warunkiem upaść, wkońcu napadł na prezesa Witosa, zarzucając mu winy nie popełnione za czasów jego prezesury gabinetu. W czasie przemówienia pos. Dobrzańskiego widać było na sali pewne nieprzychylne sanacji nastroje przez różne wykrzykniki, rzucane pod adresem pos. Dobrzańskiego, zbijające jego wywody. Otwarto dyskusję. Przemawia **p. Łyko**, zapytuje posłów, kto upoważnił marsz. Piłsudskiego do kierownictwa. względnie nadawania tonu polityce państwowej, bez zgody Sejmu? Drugi zabiera głos sekr. pow. Zarządu „Piasta" **p. Fr. Stachnik**, wykazując fałsz i obłudę sanacji, wykazuje „brak opieki nad rolnictwem, skutkiem czego rolnictwo stoczyło się na dno nędzy, cytuje przemówienie sanacyjnego ministra rolnictwa, który oświadczył, że w interesie rządu leży, by ceny produktów rolnych nie były wysokie. Dalej zwraca się pod adresem posła Kautzkiego, b. redaktora „Chłopa polskiego" z zapytaniem „gdzie hasło Chłopa polskiego zjednoczenia ludu, głoszone przed wyborami? Gdzie ów olbrzymi kongres chłopski, który miało zwołać Zjednoczenie Ludu" u podnóża Zamku wawelskiego? Mowca stwierdza, że dziś niema „Zjednoczenia Bojkowego", niema „Chłopa polskiego", a więc hasła sanacji okazały się zwykłem kłamstwem, blagą wierutną, obliczone na ludzką naiwność i głupotę w celu zdobycia mandatów. Następnie sekr. Stachnik stawia nast. rezolucję: **Zebrani chłopi na wiecu w „Sokole" w Ropczycach w dniu 3 czerwca uchwalają klubowi poselskiemu „Piast" pełne votum zaufania, jak również i prezesowi Witosowi za obronę interesów wsi. Zebrani wyrażają radość z utworzenia jednolitego frontu ludowego przez łączenie się trzech stronnictw ludowych.** Na zapytanie, kto jest za zgłoszonemi rezolucjami, **las rąk podniósł się do góry. Głosowali więc wszyscy chłopi, tak piastowcy znajdujący się na sali., jak i zaproszeni przez sanację, głosowało sporo mieszczan, którym polityka sanacji bokiem wyłazi. Wśród głośnych okrzyków większość oświadczyła się za „Piastem", potępiając głośno system pomajowy.** Nie pomogły pogróżki p. komendanta policji, rzucane trzykrotnie pod adresem p. Stachnika. Zebranie manifestowało swe piastowskie uczucia. Co widząc, sanacja zamyka dyskusję. Na zarzuty p. Stachnika poseł Kautzki nie odpowiedział wcale, natomiast poseł Dobrzański na podniesione zarzuty dał taką odpowiedź: „Piast" umieszcza inseraty i artykuły o blasze cynkowej, z czego ciągnie „grube pieniądze", w czem pan poseł widzi omal zbrodnię wobec ludu' — oto odpowiedź godna sanatora. Sanacja, widząc, że wiec dla niej stracony, obawiając się nowego występu z opozycji, cichutkim okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, jej Prezydenta oraz marsz. Piłsudskiego, zebranie zakończyła. Tak się skończył wiec sanacyjny, który kosztował kilka tygodni pracy przygotowawczej, a skończył się fatalnie dla niej. Legła sanacja, pobita sromotnie na własnem śmietnisku. Nic dziwnego, BB. nie mając programu, kierując się w polityce demagogją i kłamstwem, chwytając się metod chytrych, podstępnych a podłych, kończy swój żywot. Polityka kłamstwa i demagogji nie da się prowadzić na długą metę. Po epoce sanacji odetchnie cały naród, odetchnie Państwo, jak po przejściu ciężkiej epidemicznej choroby. Chwila ta zbliża się z nieslychanie **szybkiem tempem.**

Uczestnik wiecu.

Listy

Niech żyje ciemnota!

W dwutygodniku sanacyjnym „Głosie Pińczowskim" z dnia 1 czerwca b. r. Nr. 10, zamieszczono wstępny artykuł p. t. **„Nieprzemyślane eksperymenty"**, w którym to artykule podniesiono żądanie, żeby wskutek nadprodukcji młodzieży gimnazjalnej i dla uzdrowienia ciężkiego stanu gospodarczego państwa, niezwłocznie zlikwidować w kilku powiatach, a między innemi w Pińczowie średnie zakłady naukowe, jak np. gimnazjum istniejące od XV wieku.

Między innemi autor „Nieprzemyślanych eksperymentów" pisze:

„Zrozumiałe jest dążenie Państwa do ograniczenia nadprodukcji młodzieży gimnazjalnej, która na rynku pracy nie znajduje popytu na swe wiadomości i która tworzy niebezpieczne dla Państwa kadry inteligenckiego proletarjatu".

Nie mogą jednak zrozumieć sanatorzy, że powodem nie znajdowania popytu na swe wiadomości przez młodzież gimnazjalną, jest system rządów pomajowych, który dzięki swej niezaradności, cofnął Państwo Polskie wstecz o kilkadziesiąt lat.

I tak niedawno czytaliśmy w gazetach o otwieraniu różnych szkół dla mniejszości narodowych, dzisiaj dowiadujemy się o likwidacji zakładów naukowych polskich, widocznie zdążamy do tego, ażeby mieć Polskę tylko bez Polaków.

Kaz. Bochnia.

———o———

Chłopska radość życia.

W obecnym czasie nadzwyczajnej taniości produktów rolnych, jedynym dochodem, wystarczającym na zakupno drogiej soli jest sprzedaż drobiu i nabiału. W ziemi podmeisztyńskiej — sławetnem mieście grodzkiem, **Zakliczynie** — rządy pomajowe obdarzyły nas zgęszczonemi, bo co drugi tydzień jarmarkami (przedtem co 2 tygodnie), wychodząc widocznie z założenia, że produkcja się wzmogła i chłopi mają czas, dużo pieniędzy oraz moralność młodzieży stoi za wysoko, trzeba więc pomnożyć ilość jarmarków, by te wszystkie zasoby moralne i materjalne mieć sposobność zmarnować.

Sławetna rada miasta Zakliczyna (podobnoć na życzenie zdziecinniałego staruszka — radcy Korotkiewicza, naczelnika tutejszego sądu), uchwaliła sobie nie pozwolić kupować drobiu i nabiału w czasie jarmarków przed godziną 10 rano, zjeżdżającym się tutaj w dużej liczbie kupcom, bo podobno pani radczyni Korotkiewiczowa może wstać dopiero o godzinie 9 rano, jako że w czasie rannego chłodu dobrze się śpi, więc kupcy i handlarze, opłacający obecnie wysokie podatki różnego gatunku i przyjeżdżający po kilka mil drogi na zakupno produktów nabiałowych, wykupiliby te do godziny 9-tej i dla kuchni pani radczyni, żywiącej aż 2 osoby, zabrakłoby już jajek i masła. A kobiety, które przychodzą na jarmark z owemi produktami już o godzinie 5-tej rano, to przecież mogą sobie postać pod ratuszem, zwłaszcza, gdy miłe słoneczko dogrzewa, do godziny 10-tej aż wolno będzie kupcom kupować. To, że kobiety czekają aż 5 godzin drogiego czasu na spiekocie, nim się targ dla nabiału rozpocznie, to, że każda z nich po sprzedaży nabiału ma coś załatwić, by później biegnąć 2 i 3 mile drogi, by zdążyć na południe krowy wydoić i ugotować obiad, toć to jest taka drobnostka, dla której przecież nie warto przerywać snu pani radczyni.

A teraz druga strona „radości".

W Zakliczynie niezwykle podrożały jaja. Dotychczas płaciło się 5 złotych za kopę, aż znalazł się nieuczciwy handlarz, który gwałtownie podbijał ceny i płacił aż 5.20 zł. Od czegóż czujne oko policji?

Trzeba zrobić doniesienie o podbijanie cen do sławatnego sądu w Zakliczynie. (Chodzą pogłoski, że stało się to na życzenie p. radcy Korotkiewicza, którego wezbrane sprawiedliwością serce i oczy łzy wylewające w czasie świętych misyj tak rozczuliły się nad niedolą biednych i zgłodniałych konsumentów, których jest w Zakliczynie aż 3 osoby). No! i ciężka rozprawa. — „Występny“ żyd, (Naftali Muller), poczuwając się do tej ciężkiej winy, wziął sobie mocnego w gębie adwokata Dra Kupfera, który studjując przedtem cały tydzień chińskie i indyjskie i t. p. prawa tak uzbroił się w wiadomości prawnicze, że potrafił przekonać wysoki sąd; że placenie 5.20 zł. za kopę jaj nie jest zbrodnią podbijania cen. Jednakże sprawiedliwość nie mogła puścić bezkarnie występnego kupca i skazała go na zapłacenie 50 czy 60 zł. grzywny, albowiem ośmielił się kupować jaja wcześniej, niż p. radczyni, t. j. między godziną 9-tą a 10-tą.

Kto chciałby się dowiedzieć, w jaki sposób inni kupcy uniknęli sądów i konfiskowania im tu i ówdzie kupowanego towaru od zdenerwowanej kilkugodzinnem czekaniem kobiety, to może się tego dowiedzieć od owych kupców, płacącym różnym „dygnitarzom“ zakliczyńskim łapówki i od chłopów, którzy byli tego świadkami.

Podobno w tej sprawie wnosił zażalenia i interpelacje w Radzie powiatowej w Brzesku, jakoteż na sesji wójtowskiej p. **Budzyn** z Kończysk, na skutek czego p. starosta z Brzeska miał przyrzec wydanie odpowiednich zarządzeń, no ale nie wiedzieć, czy się to stanie, bo i komużby tam zależało dzisiaj na obronie „zbogaconych“ chłopów, tembardziej, że przecież nie leży to w interesie „głodnych i zbiedzonych“ konsumentów, a p. Budzyn nie wiadomo, czy będzie nad tą sprawą czuwał, bo chodzą pogłoski, jakoby i on, upojony „radością życia“ chylił się w stronę sanacji. A możeby nam Szan. Redakcja odpowiedziała, czy jest takie prawo, że nie wolno rozpoczynać wcześniej jarmarku, dopóki państwo radcowie, czy też inni konsumenci nie raczyli wstać, by zakupić parę jajek lub też pół litry masła?

Chłop z nad Dunajca.

(Od Redakcji: W Krakowie i większych miastach są uzasadnione rozporządzenia, by handlarze hurtownicy (grosiści) kupowali produkty rolne i nabiał dopiero po godzinie 10, by nie ogołacać z żywności konsumentów. Natomiast zarządzenia takie w miasteczkach, jak Zakliczyn — są zgoła nieuzasadnione i tylko narażają ludność wiejską na stratę czasu i ewentualne szykany. — Co się tyczy p. Budzyna, to wierzymy, że będzie czuwał nad sprawą poruszoną w artykule i że do sanacji nie pójdzie).

Szkoła gospodarstwa domowego SS. Serafitek

W Białce Tatrzańskiej koło Nowego Targu, zatwierdzona przez Kuratorjum Okręgu szkolnego przyjmuje wpisy panien z odpowiedniem wykształceniem **na jednoroczny kurs**, który się rozpocznie we wrześniu 1930. **Termin zgłoszenia do końca lipca bież. roku.** Szczegółowych informacyj udziela Siostra Przełożona Zakładu w miejscu.

Miejscowość górska, nad uroczą rzeką Białką, o pierwszorzędnej zdrowotności latem i zimą.

Do Naszych Czytelników!

Z dniem 30 czerwca kończy się pierwsze półrocze — należy więc niezwłocznie odnowić prenumeratę na II półrocze, przesyłając pod adresem Administracji zł. 5.—.

„Piast“ jest najlepszem pismem dla chłopa-rolnika.

„Piast“ przynosi wiadomości z całej Polski i świata.

„Piast“ udziela swym prenumeratorom bezpłatnych porad prawnych.

„Piast“ jest prawdziwym przyjacielem chłopa.

„Piast“ pracuje tylko dla chłopa.

„Piasta“ musi czytać każdy chłop polski.

Pamiętajcie więc jeszcze dziś wpłacić prenumeratę na II kwartał, kto bowiem do dnia 15 lipca prenumeraty nie odnowi, **temu zmuszeni będziemy dalszą wysyłkę wstrzymać.**

„Piasta“ nie możemy, jak inne subwencjonowane pisma, dawać bezpłatnie, jako darmochę, gdyż „Piast“ utrzymuje się li tylko z pieniędzy wpłacanych przez Was tytułem prenumeraty — zresztą na pewno żaden Piastowiec nie przyjąłby darmochy.

Dlatego jeszcze raz prosimy o niezwłoczne odnowienie prenumeraty na II półrocze.

Kto stale prenumeruje „Piasta“ — ten stale może liczyć na naszą pomoc, ten przyczynia się do wzmocnienia potęgi ludu włościańskiego, do wywalczenia należnych chłopu polskiemu praw, ten utrwala lepszą przyszłość dla siebie i potomstwa, o którą „Piast“ stale walczy.

WYDAWNICTWO.

KRONIKA.

Lipiec

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.	Słońca Zachód godz. min.
6 N.	Dominiki P. M.	3 48	8 20
7 P.	Apolonjusza	3 49	8 19
8 W.	Elżbiety wdowy	3 50	8 19
9 S.	Cyryla	3 51	8 18
10 C.	7-miu Braci Męczenników	3 52	8 17
11 P.	Sabina W.	3 53	8 16
12 S.	Jana Gwalberta	3 54	8 16
13 N.	Małgorzaty	3 55	8 15

PRZYKŁAD DO NAŚLADOWANIA. Żydzi korzystają z szerokiego poparcia finansowego ze strony potężnej sieci organizacyjnej żydowskich centrali spółdzielczo-kredytowych oraz z akcji pomocy Amerykańskiego Komitetu Rozdzielczego (Jointu). Wypłacił on żydostwu polskiemu zgórą 27 miljonów dolarów, to znaczy około 240 miljonów złotych. Sumy te nie obejmują przekazów pieniężnych żydów amerykańskich dla ich krewnych w Polsce, przesłanych za pośrednictwem „Jointu“ w latach 1919—1921, dochodzących do 9,000.000 dolarów. Poczynając od roku 1922 „Joint“ prowadzi pracę na polu współdzielczości żydowskiej. W tym celu utworzył on wraz z Tow. „Jewish Colonisation Association“ (ICA) instytucję kredytową pod nazwą: „Foundation“, która w latach 1922—1929 udzieliła spółdzielniom żydowskim kredytu w wysokości około 2.800.000 dolarów, (25 miljonów złotych).

To jest solidarność i zamożność — jakże daleko nam do nich.

POCIĄG ZATRZYMANY PRZEZ SZARAŃCZĘ. W okolicach Wiener-Neustadt pojawiła się w wielkich masach szarańcza, która opadła na tor kolei lokalnej Pottendorf—Wiener—Neustadt. Koła jadącego pociągu miażdżyły szarańczę, ta jednak napływała w tak wielkiej ilości, że koła poczęły się ślizgać i pociąg musiał stanąć, nie mogąc posuwać się naprzód. Usunięcia przeszkody dokonali dopiero strażacy i kolejarze, polewając tor benzyną i paląc szarańczę. Rano okazało się. że szarańcza ogryzła doszczętnie plony na polach, leżących wzdłuż kolei. Gatunek, który nawiedził Austrję Dolną nie jest szarańczą wędrowną, lecz szarańczą miejscową. Suche wczesne lato przyczyniło się do rozmnożenia tej plagi.

KURS DLA PISARZY GMINNYCH. Tymczasowy Wydział Samorządowy w likwidacji we Lwowie otwiera 9 sierpnia br. czterdziesty szósty kurs dla pisarzy gminnych. Podania o przyjęcie wnosić należy najpóźniej do 10 lipca br. na ręce właściwego Wydziału powiatowego, u którego można też zasięgnąć bliższych wskazówek.

SPADEK PO ZLINCZOWANYM POLAKU. W Plant City na Florydzie zlinczował motłoch uliczny prowadzonego przez policjanta do aresztu Polaka, Jana Hodasza, który jakiś czas służył w marynarce amerykańskiej. Konsulat generalny Rzeczypospolitej w Nowym Jorku ogłosił, że po zmarłym pozostał dość znaczny majątek, do którego uprawnieni są ustawowi spadkobiercy, nieznani dotąd z miejsca pobytu. Konsulat uprasza zatem osoby, posiadające informacje, skąd Hodasz pochodził, względnie, gdzie mieszkają jego ewentualni spadkobiercy, o przesłanie informacyj do Konsulatu Generalnego Rzplitej (adres: New York N. Y. 149-151 East 67-th. St.).

NIEMCY STACZAJĄ SIĘ W OTCHŁAŃ ZBRODNI.

Ogłoszona ostatnio statystyka przestępczości w Niemczech za rok ubiegły daje ponury obraz stosunków, panujących w państwie „bojaźni Bożej“. Statystyka przestępstw w Niemczech obejmuje tylko miasta, liczące ponad 50.000 mieszkańców. Otóż liczba zabójstw, morderstw i śmiertelnych uszkodzeń ciała wzrosła z 390 w roku 1928 na 507 w roku 1929, a więc o 30%. Napadów rabunkowych i wymuszeń było w roku 1928 — 1.781, w roku 1929 już 2.034, wzrost więc wynosi 20%. Liczba kradzieży wzrosła o 10%, osiągając olbrzymią cyfrę — 204.670 w roku ubiegłym.

Kultura wsi.

Stwierdzić należy, iż poziom życia powojennego bardzo się podniósł. Nie widać dziś także w ubraniu tak jaskrawych różnic pomiędzy stanami, jak to miało miejsce przed wojną. Zjawisko nader dodatnie, gdyż łatwiej znacznie dzięki niemu wyrobić się człowiekowi zdolnemu, pochodzącemu z ludu.

Jeżeli chodzi o wieś — to trzeba przyznać, że wieśniacy porobili po wojnie wielkie postępy, urządzają znacznie przyzwoiciej swe domy, posyłają dzieci do szkół, sami się, pomimo zmęczenia ciężką pracą, uczą, czytają w wolnych chwilach pisma i książki, stają się jednym słowem uświadomionymi obywatelami. Nie wszystko jednak jest jeszcze tak, jak być powinno. Musimy dążyć bezwzględnie do tego, co u innych narodów cywilizowanych oddawna istnieje, by poziom kultury wiejskiej zbliżył się do miejskiego, wtedy łatwiej będzie wieśniakom zająć poważniejsze w życiu narodu stanowisko. Największą prawie rolę odgrywa tu bezsprzecznie urządzenie mieszkania. Sprawa ta narazie niezbyt pięknie się przedstawia. Wpływa na to coprawda i ciężkie przejściowe położenie wsi i występująca u kmiecia niepewność jutra. **Nie można się nawet dziwić, że człowiek widzący, jak** u niejednego sąsiada cały majątek szedł z dymem, boi się kłaść pieniądze w urządzenie domu. Za liczne pożary odpowiedzialność ponosi, jak to już zresztą wszyscy wiemy, dach ze słomy. Trzeba go więc zrywać i to jak najrychlej. Wieśniak, nie obawiając się już o los swego dobytku, chętniej będzie się starał dom swój jak najwygodniej urządzić, a także i przyozdobić. Tędy prowadzi droga do wyższej kultury wiejskiej, a co za tem idzie — do większego liczenia się przez naród cały z głosem wieśniaka.

225 m.

Uwagi na czasie.

Niejeden rolnik w obecnym czasie zadaje sobie pytania: Jak należy najoszczędniej gospodarować przy równoczesnem niedopuszczaniu do zmniejszenia się urodzajów z pól, a tem samem i dochodu z gospodarstwa? Czy należy w obecnie nadchodzącym sezonie jesiennym stosować nawozy i jakie?

Zmniejszanie nakładów w gospodarstwie jest bezwzględną koniecznością w dobie kryzysu, przeżywanego obecnie w rolnictwie.

Niemniej jednak oszczędności te winne byś stosowane bardzo celowo, umiejętnie i racjonalnie. Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na możność i konieczność rozszerzenia uprawy tych płodów, które mają lepsze widoki rentowniejszej produkcji i lepszego zbytu, jak rozszerzenie, względnie wprowadzenie uprawy pszenicy ozimej, roślin oleistych i przemysłowych. Ograniczyć natomiast uprawę żyta, które dzisiaj jest najmniej rentownym płodem.

Nie należy także opierać polityki gospodarczej na obecnym stanie konjunktury, lecz na przewidzianej konjunkturze tego okresu, w którym będziemy sprzedawać zasiewane obecnie płody. Konjunktura ta w tym czasie może być korzystniejszą od dzisiejszej. O ile chodzi o stosowanie nawozów w jesieni, to najważniejszą rolę odgrywają tutaj nawozy azotowe.

Gleby nasze są bardzo ubogie w azot, gdyż składnikiem tym nigdy nie nawozimy „na zapas“, tylko dla użytku jednego plonu. Przy zbożach ozimych brak pokarmu azotowego w czasie wzrostu jesiennego, powoduje utworzenie się małej ilości zawiązków kłosów i ziarn w kłosach, które zaczynają się wykształcać w źdźbłach już w 4—5 tygodni po skiełkowaniu zboża. Innemi słowy zapas pokarmu azotowego w tym czasie decyduje o przyszłym plonie.

Jęczmień ozimy należy zasilać azotem tylko w jesieni, gdyż nawożenie na wiosnę (ze względu na bardzo krótki okres wegetacji) wpływa głównie na zbytnie bujanie słomy i wyleganie. — Sprawa zasobności gleby w azot przy uprawie rzepaku ozimego jest warunkiem udania się rośliny, gdyż potrzebuje ona znacznych ilości azotu, który pobiera głównie w jesieni.

Dlatego też bez dostarczania pożywienia azotowego, wobec braku jego w glebie, nie możemy spodziewać się dobrych urodzajów.

W tych warunkach każdy rolnik, świadomy konieczności racjonalnej oszczędności w gospodarstwie, winien:

1) Starać się o rozszerzenie uprawy płodów, które mają lepsze widoki rentowniejszej produkcji i lepszego zbytu (pszenica, rzepak ozimy);

2) nie zaniedbać zasilenia upraw ozimych w jesieni azotem, gdyż będzie to w wielkiej mierze decydowało o przyszłym rozwoju;

3) starać się o zakupno najodpowiedniejszego nawozu azotowego do zasilania na naszych glebach roślin ozimych;

4) starać się o zakupno tego nawozu jak najtańszym kosztem.

Najodpowiedniejszym nawozem do zasilania na naszych glebach roślin ozimych jest bezwzględnie azotniak, gdyż: przy użyciu azotniaku prawie nie istnieje (tak powszechna przy stosowaniu nawozów azotowych) obawa wymycia i wypłókania azotu z gleby; działanie azotniaku jest powolne, lecz trwałe, tak, że nie istnieje tutaj obawa zbytniego wybujania roślin w jesieni; azotniak zawiera (niedoceniane jeszcze w wielu wypadkach przez rolników) wapno, które dla większości naszych gleb jest koniecznem lekarstwem, poprawiającem ich własności fizyczne i chemiczne. Azotniak zawiera wcale znaczne ilości bardzo czynnego i ruchliwego w ziemi wapna, bo około 65%.

Azotniak zarazem — jak dotychczas — jest najtańszym nawozem azotowym.

Rolnicy mogą stosunkowo poważnie obniżyć koszta koniecznego nawożenia azotowego, nietylko przez zakupno najtańszego nawozu azotowego, jakim jest azotniak, lecz równocześnie przez wczesne uskutecznianie zamówienia, gdyż w nowych warunkach sprzedaży azotniaku, ogłoszonych ostatnio przez fabrykę, istnieje stosunkowo znaczne obniżenie cen w pierwszych miesiącach sezonu.

Obecnie, jak wiadomo, zjawił się w handlu azotniak o zawartości 16% azotu, który sprzedaje się na worki (100 kg. nawozu) po stałej cenie. Stosunkowo niska cena jednego worku azotniaku 16-procentowego pozwoli zaopatrzyć się w ten nawóz wszystkim rolnikom, więc i tym, którzy normalnie zakupują tylko nieznaczne ilości tego nawozu.

433 b.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Wojciech Ziomek w Monasterzyskach: Za ogłoszenia redakcja żadna nie odpowiada. Odnosi się to do wszystkich ogłoszeń, także o kainicie i innych nawozach sztucznych. — **WP. Franciszek Kudak w Borzęcinie:** Odpowiedź w sprawie renty po ś. p. Piotrze Cieśli jeszcze nie nadeszła. — **Chłop z nad Dunajca:** „Chociażby się nazywał monarcha, król, prezydent i chociażby był z Honolulu, oby dobrze rządził“. A gdyby ten monarcha był z Berlina, czy Moskwy, czy z Wiednia, Hohenzollern, Habsburg i t. p. zgodziłby się Pan na jego rządy? Król, prezydent to nie są czcze nazwy. Król z „Bożej łaski“, prezydent z woli ludu. Prezydent — to ustrój republikański parlamentarny. Z królami rozmaicie bywa, — oprócz króla angielskiego, który panuje nie rządzi — inni z reguły są przeciwnikami władzy zwierzchniej narodu. My wołamy precz z monarchami — niech żyje prezydent — oczywiście wierny konstytucji, bo gdy ją łamie i obchodzi, powinien stanąć przed Trybunałem Stanu.

Sprostowanie.

TRZEBOŚ. — W „Piaście" z dnia 22 czerwca 1930 r. Nr. 25 pojawił się mały artykulik z naszej wioski, w którym niepodpisany autor zarzucił naczelnikowi i sekretarzowi gminy, jakoby sami narzucili na najuboższych mieszkańców podatek od pasienia bydła i koni na gminnem pastwisku i jakoby za poczęstunki przeznaczali robotników do Niemiec i w urzędowaniu swoim kierowali się popieraniem polityki jedynkowej.

Niepodpisany autor napisał świadomą nieprawdę, ponieważ podatek od paszenia bydła i koni na gminnem pastwisku uchwalił nie naczelnik gminy, ani sekretarz, lecz uchwaliła go Rada gminna na pełnem posiedzeniu (28 członków Rady gmin.), która była do tego zmuszoną brakiem pokrycia wydatków gminnych i szkolnych. Gdyby rada gminna nie była tego uczyniła byłby w Trzebosi komisarz rządowy, któryby kosztował o wiele więcej i nałożyłby nie 1 zł. 50 gr., lecz znacznie więcej, bo Rada powiatowa narzucała 5 zł..

Gospodarka gminna i szkolna w Trzebosi jest daleko oszczędniejszą, niż w innych sąsiednich gminach i ani grosz nie bywa wydawany na rzeczy niepotrzebne, naczelnik gminy jest człowiekiem zaufanym, czego dowodem 18-ty rok jego urzędowania (od roku 1913).

Nieprawdziwem jest również twierdzenie, jakoby naczelnik gminy i sekretarz mieli jakie korzyści lub poczęstunki z emigracji do Niemiec, gdyż sami nic nie decydowali. — Szczupły kontyngent robotników do Niemiec, nałożony przez Starostwo, rozdzieliła, względnie wybrała Rada gm. na swem posiedzeniu bez żadnego nacisku naczelnika gminy, czy też sekretarza.

Nieprawdziwem też jest twierdzenie tegoż autora, jakoby naczelnik lub sekretarz robili politykę sanacyjną, gdyż jest powszechnie wiadomem, że naczelnik gminy żadnej polityki nie uprawia, zaś sekretarz idzie zawsze za większością, a tą jest w tutejszej gminie „Piast", który przy ostatnich wyborach miał 500 głosów, a jedynka 34.

Autor błędnego artykułu wyrządził naczelnikowi gminy i sekretarzowi świadomie czy nieświadomie krzywdę, na którą nie zasłużyli.

Wobec powyższego upraszamy o umieszczenie tegoż sprostowania w najbliższym numerze „Piasta", oraz zapodanie nazwiska autora.

Trzeboś, dnia 22 czerwca 1930 r.

Radni: Franciszek Lech. Jacek Jan. Mika Paweł.

———o———

Humor.

U FOTOGRAFA

— Czy pan fotografuje dzieci?
— Naturalnie.
— A ile kosztuje?
— Za tuzin dwanaście złotych.

Klijentka, po krótkim namyśle, — Dobrze! To ja tu później kiedy wrócę. Dopiero mam jedenaście dzieci.

O MOIM PRZYJACIELU.

Mój przyjaciel Lopek jest cienki, ale okrutnie wysoki, poprostu obrzydliwie wysoki. Byłem z nim kiedyś w teatrze na Pradze. Kiedyśmy zajęli miejsca i podniesiono kurtynę, odezwały się głosy:

— Siadać tam, panie cienki.

Lopek, zmieszany, wstał mimowoli z krzesła i wyprostował się.

I naraz słyszymy za sobą:

— A to drań. Teraz wlazł jeszcze na krzesło. Złazisz, draniu czy nie?

JAKA JEST RÓŻNICA MIĘDZY MUSSOLINIM, A PIŁSUDSKIM?

„Gdy Mussolini gada, to cały świat o tem pisze.
Gdy m. Piłsudski pisze, to cały świat o tem gada".

Zwyczajne Walne Zebranie

Członków Spółdzielni rolniczo-handl. „Jedność" w Krakowie,

odbędzie się we wtorek dnia 15-go lipca 1930 roku o godz. 11-tej przed południem w sali Małopolskiego Towarzystwa rolniczego przy placu Szczepańskim 8 z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Odczytanie sprawozdania lustracyjnego Związku rewizyjnego.
3. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności Spółdzielni za rok 1929.
4. Sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem za rok 1929.
5. Zatwierdzenie uchwały Rady Nadzorczej dotyczącej objęcia składnicy Kółek rolniczych.
6. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum, tudzież wniosek na rozdział czystego zysku.
7. Wybór 1-go czonka do Rady Nadzorczej w miejsce ustępującego i 3-ch członków Komisji rewizyjnej na rok 1930

Wnioski Członków: W myśl § 16 statutu należy je zgłosić do Zarządu na 7 dni przed Walnem Zebraniem, a poparte przez 1/10 część Członków Spółdzielni.

Zamknięcie rachunków i bilans Spółdzielni za rok 1929 są wyłożone do przeglądu w lokalu Spółdzielni przy ul. Reformackiej L. 3 w godzinach urzędowych do dnia 14 lipca 1930 r. 436 (—)

W Krakowie, dnia 26. czerwca 1930 r.

Prezes Rady Nadzorczej:
Józef Skowron w. r.

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA
Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ŻELAZISTE
z orłem na maladze hiszpańskiej

eguluje słabości kobiece, dodaje siły podnie[illegible] apetyt, przyczynia krwi, położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły, a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia w aptekach i drogerjach gdzie niema zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed podróbkami, — żądać wyraźnie

Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ŻELAZISTE
z Orłem.

Ceny z opłaconą pocztą i opakowaniem są następujące:
2 fl. mniejsze zł. 6 | 5 fl. mniejszych zł. 13—
1 fl. podwójna zł. 5 | 5 fl. podwójnych zł. 22—

Wyłączny skład i wyrób na Polskę

REUMATYZM

gościec, postrzał, ischias, łamania, nadwyrężenia, kłucia z powodu przeziębienia, ból głowy, zębów, katar, przeziębienia, bóle żołądka, kurcze i t. p. usuwa

PAIN EXPELLER Z ORŁEM
wyrobu Mra Krzysztoforskiego

Do nabycia w aptekach i drogerjach, gdzie nie ma zamawiać wprost z fabryki — we własnym interesie by ustrzedz się przed **bezwartościowemi podróbkami** żądać wyraźnie Pain Expeller z Orłem wyrobu Mra Krzysztoforskiego — naśladownictwa energicznie odrzucać.

Ceny z opłaconą pocztą i opakowaniem są następujące:
2 fl. zł. 4,50 | 10 fl. zł. 17 —
5 fl. zł. 9,50 | 20 fl. zł. 31 —

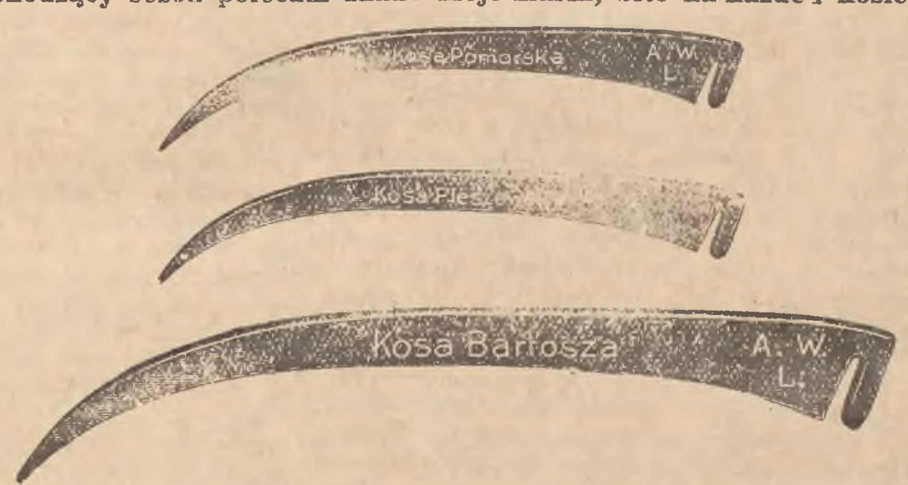
FABRYKA CHEMICZNA Mr KRZYSZTOFORSKI, Tarnów, ul. Towarowa 5.

Każdy Ludowiec powinien prenumerować „Piasta".

Wszystkim interesowanym podaję do łaskawej wiadomości, że

Pleszewski przemysł kos kowalskich

ręcznie kutych wszechświatowej sławy wznowiony został i na nadchodzący sezon polecam znane moje marki, bite na każde i kosie



1000 złotych nagrody otrzymuje ten, który będzie w stanie lepszą kosę od moich zrobić. Słynne w całej Europie stały się kosy **Pleszewskie,** już kilkaset tysięcy jest w użyciu, niejeden powie dlaczego? — Otóż tajemnicą jest hartowanie takowych, a że wybieram najlepszą stal jakie świat może mi dostarczyć, przez to zdobyły sobie kosy rekord światowy, są one lekkie jak pióro, twarde i równo hartowane, tną przy dobrem obchodzeniu się, za jednem naostrzeniem do 300 kroków.

Niechaj zatem nikt nie oszczędza grosza i kupi natychmiast kosę **Bartosza**, gdyż przez to zaoszczędza kości, a zarobi wory grosza. Niechaj nikt nie zwleka, bo żniwo nie czeka, niechaj zapisze kosy człowiek śmiały, dla wszystkich kolegów z gminy całej. Kosy moje nie tylko tną trawy i zboża, przerobiły wojnę światową, oraz powstanie Wielkopolskie. Najlepszym dowodem jest, że tysiące ludzi publicznie mi dziękują, chociaż nikogo o to nie prosiłem i nie proszę, ponieważ za darmo i franko daję nową kosę, gdyby która nie siekła.

Kto nie wierzy niechaj czyta podziękowania z ubiegłego rokn.

Za nadesłane 5 kos dziękuję, gdyż tną b. dobrze. Proszę o przysłanie mi jeszcze jednej kosy.
Fr. Romanowski
Kunaszew p. Wohyń
woj. Lubelskie.

Z przesłanego tuzina kos okazały się wszystkie dobremi, przez co mam zamówienie jeszcze na jeden tuzin, który proszę wysłać jak najprędzej.
Bolesław Cichoń
Cisie, dnia 22/VI. 27 r. pow. Częstochowa

Cena moich kos:

Długość w cm.	75	80	85	90	95	100	105	110	115	120	125	130
złotych	12.50	13.50	14.50	15.50	16.2[illegible]	16.7[illegible]	17.50	18.5[illegible]	19.00	19.50	20.00	2[illegible].00

Stosownie **młotki lub babki à 3.00 zł. Pierścienie z dwiema śrubami 1.50 zł. Bańki i osełki, po niskich cenach póki zapas starczy, muszczki (styrchołki) po 75 gr.**

Wysyłka tylko za pobraniem pocztowym i poprzedniem nadesłaniem zaliczki Kto zamówi wyżej 4 sztuk porto darmo, kto zamówi wyżej 10 kos otrzyma 1 kosę darmo.

Adresować proszę krótko:

Kosa Pomorska, Kursztyn p. Pelplin.

397 (1—0)

TH. SCHOTT

Sp. z ogr. odp.
Warszawa, ul. Św.-Krzyska 18. Tel. 325—81.
Adres telegr.: TESO. Warszawa.

Poleca:
MOTORKI benzynowo-naftowe Sendlig od 2—10 KM.
MŁOCARNIE motorowe z pełnem czyszczeniem i sortowaniem ziarna.
ŚRUTOWNIKI kombinowane z **GNIOTOWNIKAMI „SAXONIA".**
WIRÓWKI do mleka DROTT, SVEA, SUPREMA, FLOTT,
MASIELNICE dębowe.
Prospekty, cenniki i wszelkie wyjaśnienia na żądanie. 402 (1—4)

Do sprzedania jest około 6—10 morgów ziemi urodzajnej pierwszej klasy w dobrem położeniu, 5 min. od miasteczka kościół, szkoła, kolej w miejscu. — Felsztyn dwór — Małopolska. (1—2)

Kto chce załatwić korzystnie wszelkie tranzakcje kupna czy sprzedaży niech da OGŁOSZENIE do Piasta.

KRWAWA ŁUNA POŻARÓW

zniknie z nad wsi polskiej, jeżeli zabudowania Wasze kryć będziecie materjałem ogniotrwałym, odpornym na wszelkie wpływy atmosferyczne (deszcze, grady i burze)

TAKIM MATERJAŁEM DACHOWYM JEST:

C K H CYNKOWNIE KRÓLEWSKA-HUTA BĘDZIN POL.ZAKŁ.PRZEMCYNK. PRIMA QUALIT.

Ten znak fabryczny uwidoczniony jest a każdym snopku blachy ocynkowanej.

BLACHA ŻELAZNA OCYNKOWANA

„C. K. H. Królewska Huta“

produkowana w największej krajowej fabryce wyrobów przetwórczego przemysłu cynkowego p. f.: POLSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU CYNKOWEGO SP. AKC. w BĘDZINIE.

Nasza blacha ocynkowana „C. K. H. Królewska Huta“, fabrykowana według naszego własnego niedoścignionego systemu posiada następujące zalety:

1. Wyrabiana jest z najlepszego gatunku blachy żelaznej,
2. pokryta jest grubą powłoką czystego cynku,
3. nie kruszeje i nie pęka,
4. daje pełną gwarancję odporności na ogień,
5. jest materjałem lekkim,
6. jest wobec długoletniej wytrwałości stosunkowo najtańszym materjałem dachowym.

Naszą blachę ocynkowaną „C. K. H. Królewska Huta“ nabywać można w składach żelaza, Spółdzielniach Rolniczo-Handlowych, Kooperatywach i t. p.

Zamówienia mogą też być przesyłane wprost do fabryki.

Wzory, oferty i kosztorysy wysyłamy na żądanie bezpłatnie. 704 b (—)

SZCZYT

Najlepsza kosa rzeczywiście doskonała.

O ile wątpisz, czytaj zdanie nabywcy, który po koszeniu tak napisał:

Sędziejowice 1/1 1929
p. Chmielnik
pow. Stopnica

Waszą firmę kos — marki „SZCZYT“ chwalą powszechnie i uważają za najlepszą.

Izydor Niewada



POZNAŃ 1929 MEDAL ZŁOTY

ROLNICY!!

KUPUJCIE ZNANE ZE SWEJ DOBROCI KIERATY, MŁOCARNIE, WIALNIE, MŁYNKI, SIECZKARNIE, MOTORY, KULTYWATORY, WIALNIE, UGNIATACZE CAMPBELL'A i OBSYPNIKI

WYROBU KRAJOWEJ FABRYKI

M. WOLSKI i S-KA

W LUBLINIE

FABRYKA ISTNIEJE OD ROKU 1874.

Posiadamy na składzie duże zapasy najnowszych maszyn.
Piszcie o cenniki i katalogi, które natychmiast wysyłamy bezpłatnie.
Adresujcie: M. WOLSKI i S-ka, Lublin. 419 (1—4)

Summit „SUMMIT“ 1202 (1-50)

Brusiki naturalne są wyśmienite wszędzie do nabycia po cenie detajlicznej zł. 1,40, 1.30, 1.20 i 1.10.

Sprzedaż parcelacyjna 300 morgów

obsianych żytem pszenicą i jarzynami bez zwrotu nasienia

w gminie Boratyn, powiat Sokal.

Gleba czarnoziem — oddalenie od miasta i stacji Krystynopol 4 klm. a od Sokala 8. kościół i szkoła w miejscu. — Cena za morg z obsiewami od 160 do 220 dolarów stosownie do położenia. O ile gotówką to opust 20 dolarów na morgu. Informacji udziela i przeprowadza sprzedaż w imieniu ordynacji hr. Dzieduszyckich — Kamieński, Lwów — Grunwaldzka 3. Telefon 48—38. który przyjeżdża do Boratyna co tygodnia we środę rano. 313 (1—)

Już czas odnowić prenumeratę na III kwartał.



Zł. 5.75

(Oprócz robocizny)
kosztuje tylko 1 m² płaszczyzny dachu pokrytego

CZYSTĄ BLACHĄ CYNKOWĄ

Dach taki kalkuluje się obecnie najtaniej; pozatem jest piorunochronny i ogniotrwały, odporny na wszelkie działania atmosferyczne.

Za zużytą
CZYSTĄ BLACHĘ CYNKOWĄ
płacą huty górnośląskie **50%** jej pierwotnej wartości.

Ciężar gatunkowy
CZYSTEJ BLACHY CYNKOWEJ
jest o **10%** lżejszy od każdego innego metalu używanego do krycia dachów.

Towarzystwa Ubezpieczeń stosują najniższą taryfę ubezpieczeniową.
Wszelkich informacji fachowych udziela bezpłatnie:

„Biuro Rozdzielcze Zjednoczonych Polskich Walcowni Blachy Cynkowej". Katowice, ul. Marjacka 11. Telefony 12-61 i 7-73.

425 a (1—0)

Na sezon JESIENNY ceny AZOTNIAKU zostały znacznie obniżone.

100 kilogramowy worek AZOTNIAKU
o stałej zawartości 16% azotu kosztuje
w LIPCU loco CHORZÓW w ładunkach wagonowych

za gotówkę	Zł. 27.—
na kredyt	„ 28.50

Przy zasiewach jesiennych
AZOTNIAK jest najodpowiedniejszym
i zarazem najtańszym nawozem
azotowym w kraju.

433 a (—)

W Radgoszczy, Małopolska, pow. Dąbrowa k/Tar. jest do sprzedania gospodarstwo 10 morgowe w całości, drzewo na pniu, dom o 8-miu pokojach, 2 stajnie, stodoła — wszystko nowo stawiane po wojnie. Nadaje się dla każdego rzemieślnika. Właściciele w Ameryce: Antonina, Wociech Pikułowie B. 192 Monson Mass. Wiadomość na miejscu u kuratorów. Piotr Nowak — Radgoszcz, przy kościele, Piotr Bator — Nieczajna. 435 (—)

Wakacje-urlop spędzić można zdrowo, przyjemnie **a tanio** w pięknej okolicy podgórskiej, 6 km od pow. m. Limanowy, woj. Krakowskie. Do wynajęcia duży pokój z kuchenką u zamoż. gospodarza.

Tamże korzystuie **do nabycia 6—12 morgów** ziemi, w tem łąka i las w jednym kawałku, Materjał budowiany na miejscu.

Wiadomość: **Jan Dutka w Mordarce Nr. 37 ost p. Limanowa.**

Częstochowa! Okaz'a Folwark 85 mórg kompletne zabudowania cena 68.000 złotych wpłaty 30.000. Resztówka 24 mórg cena 27.000 złotych. — Gospodarstwo 15 mórg ziemi w jednym planie cena 16.500 złotych oraz wiele innych poleca Starkiewicz Częstochowa Wilsona 22. 431 (-)

Żelazo — betonowe,
dźwigary, cement sprzedaje Lewkowicz) Kraków, Dietlowska 115. 280 (1—0

Do sprzedania gospodarstwo 15-morgowe w tem 7 m. roli obsianej, a reszta las i łąka, wszystko w spólnym planie. Cena 120 dol. 7 a morg. w Obydowie. Waksman Dominik, Obydów, p. Kamionka Str. 434 (—)

Kupię 1—2 morgów gruntu z domkiem lub bez w okolicy Starego lub Nowego Sącza. Zgłoszenia do Administracji „Piasta" pod „Kupno". 482 (—)

Rozszerzajcie Piasta

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . 60 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń raba stosownie do umowy — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli. **Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Ścigalski. Druk. „Głosu Narodu", Kraków pod zarz. B. Ferka.